

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Romantyki, plama ku politykowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Romantyką kosztuje na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 2 sr. 48 kr., na pocztamcie lwowskiem 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartałna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku placę się od wiersza w pol kolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery placę się wedle tego, ile na swycasjajy druk obrachowane miejsca są. Redakcja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Sobota

N^o 97.

17. sierpnia 1844.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Z W i é d n i a: Przyjazd Króla JMości Pruskiego.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Okropne wezbranie rzek Misysyp i Misuri.

Hiszpanija: Uwięzienie sprawców spisku Anglija.

Francyja: Zamknięcie izb. — Najnowsze wiadomości o sprawie marokańskiej. — Spokojność na wyspie Hajty przywrócona.

Państwo Papięzkie: Trzęsienie ziemi.
W. Księztwo Toskańskie: Nekrolog Józefa Bonapartego.

Prusy: Urządzenie podróznego powozu Króla.

Kraków: List pasterski Administratora dyjecezyi krakowskięj wzywający duchowieństwo do powściągnięcia ludu od używania rozpalających napojów.

Turcyja: Znieważenie konzula francuzkiego w Mossul.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Tarnowa. — Z Gdańska. — O środkach zaradczych przeciw opilstwu klas niższych po wsiach i miasteczkach naszego kraju.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z W i é d n i a. —

Jego Mość Król pruski przybył wczoraj, to jest dnia 11. b. m. około godziny dziesiątej wieczorem, w najpożądającym zdrowiu z Ischl do Wiednia.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Piszą z St. Louis pod dniem 4. lipca: Wezbranie rzek Misysyp i Misury przechodzi wszelkie, jakie o tém przedtém imiano wyobrażenie, gdyż nasz stan wody wzmożł się na

25 stóp nad zwyczajną wysokość, a to tak, iż woda aż do drugiego piętra domów sięga. Jednakże od czterech dni opadła już na kilka stóp, i mamy nadzieję, że po czternastu dniach znowu domy z pod wody się ukażą. Po dolinach zabrała woda kilka kroć osad i domów, wiele tysięcy osób straciło całe swoje mienie i zostało bez wszelkiego sposobu do życia; mnóstwo bydła utonęło także w odmetach, a niemało ludzi utraciło życie. Na około były zalane wszystkie łąki tak dalece, iż parostaki po nich płynęły. Obawiają się, aby z powodu tego wylewu wód nie powstały choroby, gdyż zaraz po nim wielki upał nastąpił.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 29. lipca. Z powodu wytoczonego przed sądem spisku, uwięziono kilka osób, jednakże żadnej takięj, któraby była wysokiego znaczenia. Sąto powiększają części urlopowani oficerowie, między tymi jest jeden pułkownik, tudzież dawny oficer gwardyi, następnie krawiec, drukarz i polowy. I wczoraj wieczór przeciągały jeszcze patrole.

Gonzalez Bravo odjechał do Lizbony na stanowisko swego poselstwa.

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Pisma angielskie z dnia 2. sierpnia donoszą: Posiedzenia parlamentowe zakończą się podobno już w przyszły tydzień, ale dla sprawy O'Connell'a nie będą przed końcem tego miesiąca formalnie zamknięte.

Lord Ashley wezwał najmajetniejszych fabrykantów, aby z własnego popędu dzień roboty dla swoich robotników wyznaczili na 12 godzin, licząc w to także godziny, które schodzą podczas jedzenia, by mógł osądzić rezultat tego środka, zanim go na nowo parlamentowi przedłoży.

Morning-Herald donosi w korespondencyi z Kalkuty pod dniem 10. czerwca jeden fakt, za który Sir Henry Pottinger, jako nego-

cyjator handlowego traktatu z Chinami do ciężkiej odpowiedzialności pociągnięty być może. W urzędowym tłumaczeniu pomienionego traktatu, miały zajść wypuszczenia i odmiany, które w pierwsiastkowym teście się nie znajdują, mianowicie wyspa Hong-kong, która podług przysłanego do Europy tłumaczenia jest głównym składem angielskiego handlu z Chinami, nie ma podobno w oryginale takowego znaczenia.

Francyja.

Izby zostały dnia 5. sierpnia królewskim rozporządzeniem zamknięte.

Moniteur z dnia 4. sierpnia zawiera następujące wiadomości o wypadkach w państwie marokańskim, z których się okazuje, że pogłoska o rozpoczęciu bombardowania Tangeru dnia 24. lipca, była bezzasadną: Cesarz marokański kazał dnia 11. lipca przez swego ministra Sidi Mohamed Bendris odpowiedzieć na list, który pan de Nion, francuzki jeneralny konsul w Tangerze przysłał mu dnia 28. czerwca, aby go o zamiarach rządu Króla zawiadomił. Cesarz przynajmniej w pomienionej odpowiedzi, popelnione przez jego wojsko w naszym kraju napady, przyrzeka ukarać kajdów, którzy tych napadów się dopuścili, i żąda z swojej strony odwołania marszałka Bugaud, który mu Uszdę zajął. W odpowiedzi tej nie ma bynajmniej wzmianki o Abd-el-Kaderze. — Za otrzymaniem tego listu i dalszém doniesieniem marszałka Bugaud, że wojna na granicy marokańskiej faktycznie dalej się toczy, udał się książę Joinville dnia 23. lipca na pokładzie *Pluton* do Tangeru. Jego królewiczowska Mość kazał królewskiemu jeneralnemu konsulowi w Tangerze, jego familii i niejakięj liczbie Francuzów sprowadzić się na pokład jego okrętu. Posłał także statek *Veloce* wzdłuż zachodniego wybrzeża od Maroko aż do Mogadoru dla zabrania z tamtąd konsularnych agentów tudzież innych Francuzów. — Pan de Nion posłał dnia 23. lipca drugi list do Cesarza, zażądał dokładnej i dostatecznej odpowiedzi, i dał ośm dni czasu do namysłu, po upływie których miały się rozpocząć kroki nieprzyjacielskie. Książę Joinville powrócił z panem de Nion do Kadyxu i czeka tamże upłynienia powyższego terminu. — Na granicy naszęj w Uszda złożono z urzędu kajda, El Gennaoui i okuto w kajdany. Następca jego, Sidi Hamida Ben Ali podał marszałkowi propozycję pokoju. Marszałek Bugaud odpowiedział, że on życzy sobie utrzymania pokoju, ale na podanych przez

rząd królewski warunkach. Cesarz opuścił Maroko, dla udania się w północną stronę swego państwa, a zatęm nie widział się wprzódy z angielskim jeneralnym konsulem panem Drummond-Hay. Ten wyruszył z Maroko w drogę za Cesarzem.

Ważny punkt posłanego do Cesarza marokańskiego *ultimatum* nie doszedł jeszcze do wiadomości publicznej, to jest, że, jeżeli w dostatecznej mierze nie będzie dane zadosyć-uczywienie, tedy instrukcje księciu Joinville przepisują, aby natychmiast z baterji zaczął dawać ognia do Tangeru, a jeżeliby się przez ten czas do słusznych żądań Francyi nie przychyłono, tedy ma spalić wszystkie do Maroko należące okręta, i bombardować wszystkie wzdłuż całego wybrzeża miasta, bez wyjątku tak na Śródziemnym morzu jakoteż na Oceanie.

Podług wiadomości otrzymanych z Hajty była tam wzędzie spokojność przywrócona, a prezydent Guerier oświadczył, iż zamysła jak najprędzej przywołać tych wszystkich, którzy podczas rozruchów wyspę opuścili.

Państwo Papięzkie.

Z Rzymu dnia 27. lipca. Nad miastem Palestryna (Preneste), które podług poświęceń Strabona, Dyonizyjusza z Halikarnasu, Wirgilego i wielu innych na długi czas przed Rzymem założyła kolonija Pelasgów, zdaje się smutne przeznaczenie unosić. Z początku nieznaczne i rzadkie, potem gwałtowne, codzienne i przez pół godziny trwające trzęsienie ziemi, uszkodziło od początku zeszłego miesiąca tak dalece fundamenta pomieszków, iż takowe, jeżeli nieszczęście jeszcze dłużej potrwa, powszechném rozwaleniem się zagrażają. Podobnież i z Neapolu donoszą urzędowe pisma publiczne o trzęsieniu ziemi w najrozmaitszych okolicach tegoż państwa; jednakże żadne z nich nie donosi o wielkiem nieszczęściu. Najmocniejsze trzęsienie ziemi dało się czuć dnia 13. lipca przed południem o godzinie dziesiątej w Mesynie, jednakże nie uszkodziło domów i ludzie nie utracili przytęm życia.

W. Księztwo Toskańskie.

Józef Bonaparte (hrabia Survilliers) były Król Hiszpanii, zmarły dnia 28. lipca w swoich dobrach koło Florencyi, urodził się dnia 7. lutego 1767 w Ajaccio. Wykształcił się w uniwersytecie w Pisa na prawnika, wstąpił później pod wpływem swego brata do wojska, a potem jako deputowany

korsykański do rady ustawodawczej. Był po kolei posłem francuzkim w Rzymie, sekretarzem rady pięciuset, radcą stanu i trybunem, zawarł roku 1800 przymierze handlowe i przyjazne z Ameryką północną, roku 1801 pokój w Luneville, r. 1802 pokój w Amiens, a przedtem jeszcze r. 1801 konkordat z Papiężem. Za czasów cesarstwa został senatorem, wielkim dygnitarzem legii honorowej, francuzkim księżęciem i wielkim elektorem państwa. Dowodził wojskiem w Neapolu i był po złożeniu panującej dynastyi, cesarskim dekretem z dnia 30. marca 1806, na Króla Neapolu i Sycylii wyniesiony. Chociaż sam osobiście więcej do wygodnego życia niż do czynności skłonny, i jeszcze z drugiej strony nieustannie od Anglików i Kalabrezów niepokojony, dokonał podczas swojego panowania, nie jednej pożytecznej rzeczy. Ale już r. 1808 powołał go jego brat na tron hiszpański, opróżniony wygnaniem Burbonów. W ciągu ustawicznych wojen na pyrenejskiej półwyspie nie mógł się ani jednej chwili cieszyć spokojnie swoją koroną, i opuściwszy Hiszpanię po klęsce pod Viatorią r. 1813, żył odtąd w prywatnym stanie we Francyi. W roku 1814 mianowany w niebytności Cesarza namiestnikiem państwa, dowodził podczas zbliżania się sprzymierzeńców gwardyją narodową miasta Paryża, okazał się jednak bardzo niezdeterminowanym i umknął po kapitulacyi do Blois. Później, otrzymawszy zapewnienie rocznego dochodu 500,000 franków był w swoich dobrach Prangin, w Watland. Po wrot Napoleon na wyspy Elby, sprowadził i Józefa na krótki czas do Francyi; jednak po bitwie pod Waterloo odplynał do Ameryki, gdzie jako majątny prywatny człowiek osiedlił się pod imieniem hrabi Survilliers; w kilka lat później udał się do Anglii a ztąd wreszcie do Włoch. Od roku 1793 był zaślubiony z Maryją Juliją Blary, córką marsylskiego kupca Clary, (siostrą żony szwedzkiego Króla Jana) i miał z niej kilkoro dzieci. Był bardzo dobroczynnym i lubił sztuki i umięjętności. Wydany przez niego w roku 1799 romans *»Moina«* doczekał się wr. 1814 powtórnej edycyi. Józef Bonaparte miał wrodzone zdolności i bardzo łagodny temperament; do wojny jednak i polityki nie okazał żadnego powołania.

Prusy.

Z Berlina dnia 3. sierpnia. Aby w wielokrotnych podróżach ciągle poświęcać się sprawom krajowym, kazał Jego królewska Mość taki dla jazdy po kolei zbudować powóz, na którymby i pracować i słuchać mógł, gdy

mu kto odczytuje. Powóz ten zawiera trzy oddziały: 1) miejsce dla Króla i odczytującego radcy lub ministra; 2) sofę; 3) siedzenie dla służących. — Powrót Ich król. Mości przyspieszy podobno smutny wypadek, gdyż utrzymują, że z Petersburga nadeszła wiadomość, iż Wielka księżna Alexandra już jest blizką skonania. W takim razie przybyłaby Cesarzowa do Berlina, gdzieby ją Król przyjmował.

Na przyszłe ośm dni przyrządzono ztąd aż do miejsca kąpeli w Ischl gościniec. Dla przewożenia depeszy w potocznych sprawach gabinetowych, rozstawiono feldjegrów w Gorlicach, Reichenbergu, Pradze i Linczu.

Dopisek. Co do procesu z powodu zamachu na życie Króla, właśnie donoszą nam, że już ukończono badanie.

Kraków.

Nasz szanowny pastérz jw.jx. Ludwik Łętownski, administrator dyjecezyi krakowskiej, wydał w tych dniach list pasterski do całego duchowieństwa świeckiego i zakonnego, wzywający ich, aby całego swego wpływu użyli, na powściągnięcie ludu od używania rozpalających napojów. — Akt ten prawdziwie w duchu ewangelicznym ułożony; w przekonaniu, że dla czytelników naszych nie będzie obojętnym, do słownie umieszczamy:

»Gdy pijaństwo rozmnożyło się od niejakiego czasu i upadkiem ostatnim jest ludu pracownego, za którego nałogiem człowiek nietylko na duszne zbawienie zapomina, ale i doczesny byt swój tyra i traci, a z obowiązku naszego powinniśmy, jako dusz ludzkich pastérze, zabiegać o zbawienie owieczek Chrystusowych pieczy naszej powierzonych, dla tego umyśliłem listem pasterskim po dyjecezyi wiernym ogłosić, co za lekarstwo Opatrzność zgotowała naprzeciwko zgubnemu zbytkowi w trunkach gorących, zbudziwszy do tego sługę sobie w dalekich stronach, który sam jeden ale silny przy lasce Eożej milijony ludzi do wstrzemięźliwości pociągnął, abyśmy też z założonymi rękami dłużej stojąc, nie zadłużyli się Panu Bogu naszemu, tam gdzie Gospodarz Niebieski czeladkę swoją, wyraźnie do winnicy na robotę zawałał. — Dla tego szanowni Bracia moi, świeckie i zakonne duchowieństwo, a mianowicie IMXX. Plebani i dusz ludzkich pastérze, wzywam was, abyście po odebraniu listu Pasterskiego mego, odczytawszy tenże po trzy kroć z ambony, przez trzy niedziele po sobie następane, nie ustawali potem nauczać wiernych, co ma wszystko zgubnego a szpetnego pijaństwo, a do czego wam pismo Boże broń najskutecz-

niejszą w rękę poda. Ma być wszelako roztropnie wykładane: co jest wstrzemięźliwość, a co utrzymanie się całkowite? A potem: iż *Vota simplicia* są zobowiązaniem się Panu Bogu, ale nie przysięgą pociągającą za sobą skutki cywilne. Którzyby z wiernych, przerażeni słusznie bojaźnią Pańską, chcieli się zobowiązać do wstrzemięźliwości od trunków gorących, ma być sporządzona od tego książka przy każdym kościele, w którąby zapisywali swoje imiona, a nieumiejący pisać, znak krzyża św. kładli. Forma *Votum* jest: »Ja N. N. przyrzekam Panu Bogu mojemu, utrzymanie się od trunków gorących, jako to: wódki, araku i wszelkich likworów, a wstrzemięźliwość co do innych napojów, poddając się na przykład złamania *Votum* mego, czego Panie Boże nie daj, pod karę duchowną, a niesławę u bliźnich moich. Do którego to przyrzeczenia mego rozmyślnie i dobrowolnie uczynionego, Panie Boże mi dopomóż za przyczyną Maryi Panny i wszystkich Świętych, Amen.« — *Votum* odbiera się w kościele, na ołtarzu przy zapalonych dwóch świecach, a ślubujący polecają się opiece Matki Boskiej, jako szczególnej opiekunce czystości serca i intencji naszych, prosząc, aby nas od złamania *Votum* ratowała. Dnie świąteczne i niedzielne będą najsposobniejsze do tego, aby zapisywano się po skończonem nabożeństwie i nauce, acz JMXX. Plebani mają przy każdej okoliczności, ilekroć owieczki swoje widzą i z nimi mówią, do wstrzemięźliwości od trunków gorących zachęcać.

»Lecz nanka bez przykładu z naszej strony najmilsi Bracia moi, byłaby nam potępieniem, dla tego proszę i zapraszam naprzód Was szanowne Duchowieństwo świeckie, dusz ludzkich Pasterze, abyście po ogłoszeniu listu Pasterskiego, oświeciwszy lud dostatecznie i księgę na to sporządziwszy, piérwsi potem w dzień świąteczny po nabożeństwie, takie *Votum* wraz z służbą kościelną publicznie uczynili, i na czele w książce téj. Wasze imię położyli, a na przyszłość do obsługi kościoła i domowej, nie przyjmowali tylko ludzi, którzyby wstrzemięźliwość poślubili byli. — Toż i Was przewielebne Duchowieństwo zakonne téj dyjecezyi, najuprzejmiej do uczestnictwa tego zbawionego dzieła wraz z nami zapraszam, nie aby nam ta cnota brakowała, ale że przykład od Was, zbawienne skutki na cały lud będzie, który w powołaniu Waszém słusznie wyższe cnoty, a życia doskonałość dla zachowanych rad Chrystusowych, uznawa i miłuje. — Księgi takowe JMXX. Dziękani mają przy wizytach swo-

ich rok rocznie obliczyć i podpisać, a konsystorzowi raport uczynić z każdej parafii, nie pomijając JMXX. Plebanów i zakonne Duchowieństwo, poczembyśmy widzieli, co za plon się dostał, i czy serca nasze czyste były, aby Pan Bóg pracy naszej pobłogosławił.

Dan w Krakowie dnia 1. sierpnia 1844 r.
(Podp.) X. Ludwik Łętowski.
(*Gaz. Krak.*)

Turcyja.

W *Journal de Constantinople* z dnia 26go lipca czytamy: Dnia 23go czerwca pospólstwo w Mossul bunt podniosło; zebrane tłumy ludu napadły na tamtejszy klasztor OO. Dominikanów; przeor klasztoru został nożem a francuzki konsul, pan de Sartiges kamieniem w rękę skaleczony. — Przy odejściu ostatnich wiadomości powiodło się namiestnikowi Szeryf Baszy znowu pokój przywrócić. — Wysoka Porta dowiedziawszy się o tych wypadkach, kazała francuzkiemu ambasadorowi oświadczyć swoje ubolewanie; przekonała się ona, że interes własnej jej godności wymaga jak najsurowszego ukarania wszystkich winowajców, jakoż słyhać, że kwestyje tę wzoraj z obepólnem zadowoleniem tak otomańskiego rządu jak i francuzkiego poselstwa zagodowano. — Wydane przez Wysoką Portę parę przyjętych zobowiązań rozkazy posłano już do Mossul.

Podług wiadomości otrzymanych z Smyrny, c. k. kontradmirał, baron Bandiera, odplynął na pokładzie c. k. fregaty *Bellona* do Tryjestu.

N O W I N Y.

Nie pamiętamy, aby nam mieszkańcom stolicy kiedybądź słoty tak bardzo przeszkadzały do wycieczek zamiejskich, jak w tém lecie. Ale też zato gdy słońce na parę godzin zająśnieje, z większą rozkoszą używamy daru tak niepewnego. Dla samego miasta z obywatelk i uczącej się młodzieży wyludnionego, jest terazniejsza pora najgłuchsza: po przechadzkach tylko można jeszcze czasem zdybać coś zajmującego; po nich więc powiedziemy tym razem naszym czytelników. Warto widzieć o godzinie 2giej popołudniowej codzienne ćwiczenia żołnierzy w pływalni na stawie pałczyńskim: już nie pojedynczo, ale całemi oddziałami skaczą w wodę, i wykonywują najrozmaitsze ewolucyje. — Komu samotniejsza przechadzka więcej do smaku, niech porzuci pływalnię, i

drogą po przed rogatki stryjskie, zostawiwszy na boku dróżynę do gaju ś. Zofii i szerszą drogę do „Żelaznej Wody”, niech mówię puści się drożyną do wielkiej cegielni OO. Jezuitów; ztamtąd już tylko ścieżka lekko w wąwozie udeptana, z widokiem na rozkoszne gaje i kołyszące się krzewy ogrodu Arcyksięcia, i prowadzi w coraz cenniejsze gardło wąwozu: tam opodał w spokojoém ustroniu znajdziesz stawek Brońskiego zwany; dochodząc do stawku ujrzyś drewniane ogrodzenie, w które rynną z góry prowadzona, spada zimna woda źródłowa; możesz tu odbyć kąpiel spadową. O kilkanaście kroków dalej na sadzawce czysto obdarniowanój, do której ciągle świeża woda dopływa, stoi chata z wschodami w wodę wpuszczonemi, gdzie się możesz po staroświecku aż po szyć skąpać. I wszystkich tych przyjemności dla oka i zdrowia dostanie za trzy krajcary walutowe, bo tyle się płaci za kąpiel w stawku Brońskiego od osoby. Dodamy jeszcze dla lubowników pięknego bydła, że widzieć tam mogą pasące się po wzgórzach wąwozu najpiękniejsze krowy tyrolskie, z folwarku J. R. Mości naszego najdosłojniejszego Arcyksięcia. — Wdawszy się już w ciekawości zamiejskie, nie możemy przemilczyć o ogrodzie dawniej Kopińskiego przy ulicy piekarskiej. Ogród ten wraz z starym domem nabyła przed dwoma laty hrabina Dzieduszycka, i już dziś nie poznasz w nim dawnych ruin i zaniedbania. Dom nowy w gustie ślachtetnym choć niewymyślnym już na ukończeniu, a ogród do niepoznania zmieniony. Kłomby z krzewów i kwiatów rozrzucone sztucznie w miłym dla oka nieładzie, poprzerzynane ścieżkami czysto utrzymywanemi; bogactwo, dobór i różnaitość georginij, jakie trudno gdzieindziej widzieć. Dość gdy powiemy, że ulica w półkole zatoczona, przeszło pięćset kroków długa, wysadzona jest cała po obudwu stronach tym przepysznym kwiatem. Do osobliwości tego miejsca musimy też policzyć aloe, który właśnie jest na rozpęknięciu. Szanowna Pani tego ogrodu, nie korzysta samolubnie z zebranych w nim przyjemności, lecz dzieląc się niemi chętnie, otworzyła to miejsce do użytku publicznego i założyła w niem jeszcze kąpiel zimną; porządne zabudowanie w kwadrat otacza sadzawkę, z oddzielnemi lożami i namiotami dla kąpiących się. W dni świąteczne muzyka wojskowa uprzyjemnia przez całe popołudnie pobyt w tém miejscu, które tak dla swoich powabów jak i dla bliskości miasta zasługuje na bliższe z niem obeznanie się.

WIADOMOŚCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Z Tarnowa, dnia 14. sierpnia. Żniwa już się w tutejszój okolicy od dwóch tygodni zaczęły: gdzie woda szkody nie narobiła, zboże pięknie wygląda, ale cóż kiedy niepogody nie dadzą go zebrać. — Zboże u nas podrożało; teraz kosztuje korzec pszenicy 3 zr. 48 kr., żyta 3 zr. 18 kr., jęczmienia 2 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 42 kr. m. k. Cetnar siana 1 zr. 15 kr. m. k., jest go mało, bo woda zabrała i na polu wygniło. — Okowita wyszła już teraz na 36 kr. m. k. za garniec, gdy przed 6 tygodniami i na połowę tój ceny kupca nie było; zapasy tego produktu są wcale nieznaczne. — Skórki cielęce są bardzo poszukiwane; za cetnar płacą kupcy po 47 do 48 zr. m. k. i wysyłają najwięcej do Berna. — Za wełną także ciągle się kupcy uwijają, wysyłając znaczne transporta do Szlązka i Morawii

Z Gdańska, dnia 2. sierpnia. Od ciągłych ślót, zboże na przełobce u nas będące ucierpiało tak bardzo, że tylko przez trwałą pogodę będzie mogło przyjść do dobrego stanu. Zapasy pszenicy są u nas jeszcze znaczne, a tu wiadomości z Anglii o dobrych w tym kraju zbiorach, nie zachęcają kupców do wdawania się w bardzo niepewną spekulacyję. Także z powodu nagromadzonych zapasów najem spichrzów podrożał bardzo, a od przeróbki płaci się teraz robotnikowi dziennie po 1 zlot. pr. (2 złote polskie). — Z wystawionych w tym tygodniu na sprzedaż 2176 łasztów pszenicy, sprzedano tylko 161 łasztów, płacąc za łaszt 129 do 132łej pszenicy od 312 do 360 zł. pr.

— Dnia 5. sierpnia. Ciągłe dżdżewie wielkie u nas zrzuciły szkody. Wezbrania Wisła doszła już wysokości 23 stóp nad swój stan zwyczajny, i w wielu miejscach okropne zrzuciła spustoszenie, szczególnie też w największém niebezpieczeństwie są: Wielkie Żuławy, jakoteż okolice Grudziądza, Schwetz, Czczewa i Elbląga. Tysiące rodzin pozbawionych przytulku, do ostatniej przyszły nędzy. Szkody w tych okolicach są nieobliczone, a ogrom niebezpieczeństwa chyba tylko z wielkim pożarem Hamburga da się porównać. Rozpacz i nędza nie mają końca, a dżdżewie dotąd jeszcze leją.

Z Anglii dochodzą tu ciągle wiadomości o dość pomyslnych zbiorach w tym kraju, jednakże i najobfitsze żniwa nie podotają całorocznym potrzebom, i aui myśleć aby Anglija mogła się obejść bez dowozów zboża zagranicznego w

przyszłym roku; że z swoich zamorskich posiadłości dostatecznie zaopatrzyć się potrafi, o tém bardzo wątpimy: nie obejdzie się ona bez pszenicy z stałego ładu, ale w jakiej ilości i za jaką cenę, tego dzisiaj jeszcze cała przenikliwość kupiecka nie odgadnie. Ruch w fabrykach i rękodzielniach, niemniej umiarkowane ceny chleba podnoszą konsumpcję w tak nieznanym postępie, iż do wyrachowania tego postępu doświadczenie przeszłości nie daje dostatecznej miary. Przy sprzyjających okolicznościach Anglicy mogliby spotrzebować pszenicę wszystkim zbożorodnym krajom europejskim zbywającą.

(*Preuss. Handl. Zeit.*)

O środkach zaradczych przeciw opil- stwu klass niższych, po wsiach i mia- steczkach naszego kraju.

Pod tym napisem umieszczona jest w *Tygodnika rolniczo-przemysłowym* z dnia 12. b. m. rozprawa Wgo. Franciszka Mysłowskiego, w której autor wytknąwszy złe skutki wynikające z opilstwa włościan galicyjskich tak dla pomysłowości kraju jak i dla szczęścia pojedynczych rodzin, podaje jako sposób zapobieżenia temu złemu, ustanowienie wysokości ceny wódki na wszystkich szynkach w Galicyi: tak np. niechby kwarta wódki tak w miastach jakoteż po wsiach kosztowała w szynkach obwodu lwowskiego, złoczowskiego, brzeżańskiego, stryjskiego, stanisławowskiego, kołomyjskiego, tarnopolskiego, czortkowskiego i czerniowieckiego po 32 kr. wal. więd., w innych zaś cyrkulach po 40 kr. wal. więd. W miarę zaś podwyższonej ceny wódki w handlu hurtowym, można zawsze w styczniu każdego roku ustanowić cenę wódki na szynkach na cały rok. Przedający wódkę taniiej, niechby płacił karę do kasy obwodowej na jaki fundusz dobroczynny. Po magazynach nie wolno wódki sprzedawać dla poddanych. Ustanowienie stałej i wysokości ceny wódki, przyczyniłoby się do łatwego wykonania zakazu rządowego szynkowania przez żydów po wsiach; dotąd bowiem chociażby nie jeden chciał żyda z swęj karczmy oddalić, nie może tego uczynić z obawy zupełnej utraty dochodu z propinacyi: gdy bowiem u sąsiada żyd na karczmie siedzi, pod-

dany jego pójdzie po wódkę do sąsiedniego żyda, który mu ją taniiej sprzeda. Dla lepszego wykonania wspomnianej ustawy, niech będzie wolno każdemu dominijum, skoro powezmie wiadomość o sprzedawaniu wódki w innym dominijum po niższej cenie, mandataryjszemu swego na miejsce posłać, aby całą tę okoliczność wyśledził, i znalazłszy uchybienie, protokół swój niezwłocznie urzędowi obwodowemu przesłał, w celu wymierzenia kary pieniężnej na szynkarza i zapłacenia mandataryjszemu kosztów komisji.

Stała i wysoka cena na szynkach w całym kraju podniesie też cenę, tego produktu w handlu hurtowym: szynkarz bowiem mając już pewny zysk na wyszynkowanej wóдке, będzie mógł lepszą dać cenę za wódkę hurtownie w magazynie kupioną; podatek zaś od wyrobu wódki, który teraz na samym producencie cięży, dotknie natenczas i konsumenta.

W dowód że drogość wódki poskramia i największych pijaków, przytacza autor, iż w roku przeszłym posławszy do Odessy kilka galarów z pszenicą, doświadczył iż flisacy trzeźwo się zachowywali, narzekając że w kraju rossyjskim, wódka droga, i że nie mogli jej jały tylko czasem i po troszę pić; lecz za to galary stanęły szczęśliwie w Odessie, a flisacy poprzywozili do domu po kilkanaście rubli zarobionych.

Rozprawę swoją (której całą główną myśl tu powtórzyliśmy) kończy autor tem zdaniem: iż gdyby podany przez niego środek, po uzyskaniu przyzwolenia Rządu, w Galicyi zaprowadzonym został, powinieby odnieść pożądanymy skutek.

Uznając samą myśl autora w dążności swęj jako szlachetną i potrzebom czasu odpowiedną, nie zdaje nam się, aby sposób jęj wykonania mógł do celu doprowadzić. Na teraz wstrzymujemy się z uwagami w tęj mierze; przedmiot tak arcyważny głębokiego wymaga rozmysłu i skombinowania zdań znawców. W tęj nadziei, iż światli obywatele krajowi zechcą nam nadesłać uwagi swoje w tym przedmiocie z wskazaniami zarazem najważniejszych środków, któreby cel mógł być dopięty, odkładamy tę rzecz do czasu, w którym nagromadzone materiały, pozwolą na nowo przed publicznością wystąpić.

Red. Gaz. Lwow.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest Ner. 33. Rozmaitości.)

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.

(Drukłem Piotra Pillera we Lwowie.)